

Danuta Perier-Berska
Smak czasu

Danuta Perier-Berska

Smak czasu

Dom Wydawnictw Naukowych
K r a k ó w 2 0 0 9

LATA

na sześćdziesiątym piętrze
pali się światło
od parteru wszystko wygaszone

czasami schodzę w dół
po omacku dotykam przeszłości

Projekt okładki
Danuta Perier-Berska

Opracowanie typograficzne
Marcin Kania

©Copyright by *Danuta Perier-Berska*
Kraków 2009

Dom Wydawnictw Naukowych
Kraków, ul. Łokietka 177
31-334 Kraków
tel. (012) 635-18-79 w. 27
tel. kom. (0) 502 675-625
www.dwn.home.pl

* * *

niebo jak zwykle
pełne majowych gwiazd
światłem w lustrze odbite
i jeszcze księżyc na dokładkę
jak tu zasnąć jak
marzenia płyną po frankach
znikając w przepastnej głębi
wypatruję ich powrotu
i nie śpię

* * *

w korytarzach myśli
wszystkie drzwi takie same
zmęczenie siada na progu

klucz intuicji nie pasuje
klucz doświadczenia zaginał
a klucz do szczęścia?

tobie go dałam na przechowanie
oddaj!

PRZESZŁE LATA

tamto mieszkanie i meble
wiara w nieistnienie problemów

lęk przed wyborem
którego musiałam dokonać

teraz kiedy mam nowy dom
nowe meble i siebie
problemem staje się
umykający czas

ROZCZAROWANIE

moje dzieciństwo
upływało na
malowaniu uśmiechu
lalkom

niedawno
przekonałam się że świata
nie zmienię

ZASKOCZENIE

coraz bardziej
zaskakuje mnie
chłód kamieni
do złudzenia przypominający
ludzkie zachowania

OSTROŻNOŚĆ

nie zgubię ani jednego dnia z tobą
są zbyt drogie —
znalazcy mogliby ich nam nie oddać

* * *

przed wiekami
naturalnym barwnikiem
malowano obrazy
rylcem ryto w skale

teraz
myśl
palec
klawisz
dyskietka

niebawem
mikroprocesor
impuls

ręce będą niepotrzebne

AWANTURA

tsunami słów
z wielką siłą
niszczy ciszę
przeraża
wszystko co żywe
chowa się
po kątach

za chwilę ucichnie

w dziecięcej pamięci
zostanie ruina

* * *

nauczyłam się rozmawiać
z tobą bez ciebie —
ktoś powie:
paranoja

nie
to ból oczekiwania

* * *

obgryzanie paznokci
z bólu
z niemocy
z braku zrozumienia

ktoś doradził tipsy

TRIDUUM WIELKOPOSTNE

te dni mają zapach
i smak octu

wystarczy zrozumieć

a potem radość
dojrzała jak jabłko

wieczność zrodzona
z gorzkiej pestki

DZIEWIĄTA WIELKANOC

tego baranka da wnuczce
jest piękny
teraz takich nie sprzedają
i to kurczątko z waty
którego bał się jej ojciec
kiedy był dzieckiem

przyszły kolejne
Święta Wielkanocne
baranek patrzy jej w oczy
bezzadnym spojrzeniem
ona patrzy na niego
z troską i zwątpieniem
milczą
bo co tu mówić

DRZEWO

daje ciepło w zimowe wieczory
i chłód w upalne południe
można w jego cieniu wyznawać miłość
i wzrokiem odprowadzać ptaki do gniazd
a jednak dla mnie drzewo
kojarzy się zawsze z cierpieniem

MARIA MAGDALENA

jeszcze nie nadszedł
a Ty już rzuciłaś dla Niego
wszystkie miłości
wszystkie rozkosze
dni zamieniłaś w noce oczekowań
Twoje włosy dotykały ziemi
nadśłuchując jak sarna
Jego nadejścia
pochodnie Twoich oczu
rzucały blask na policzki

zauważył Ciebie
i stałaś się
Magdaleną

* * *

Rodzicom

ich dom
wypełniły marzenia
przyszły bez zaproszenia

blisko mamy
przysiadło zdrowie
żeby mniej bolało

blisko ojca
przysiadł optymizm
żeby wytrwał

w oknie oczekiwanie
wypatruje nadejścia dzieci

* * *

stanęła z boku żeby jej nikt nie trącał
krucha jak stara filiżanka —
cenny antyk mawiali młodzi
po co nam ona to tylko kłopot
a nam się spieszy

pewnego dnia rozsypała się
teraz młodzi są w miejscu
w którym niegdyś stała

* * *

starość wsiąka
w biel prześcieradła
lekarz mówi — to koniec
proszę się cieszyć że
pacjent tak krótko cierpiał

koniec panie doktorze
to żadne pocieszenie
chcę wierzyć w początek

WÓZEK MOJEJ MAMY

jej świat to wózek
jedna i ta sama droga
z pokoju do łazienki
cienka jak ucho igielne

mosiężna klamka
kiedyś strzegła
tajemnic sypialni
dzisiaj stara i zużyta
czeka na swój koniec

wszystko się zmienia
urasta do problemu
dla jej oczu rąk i nóg

zepchnięta przez prawniki
na drugi plan
wrozumiale ustępuje

jej życie toczy się
jak koła w wózku
wpisane w kwadrat

W DOMU PANI X

kolejny wieczór
wahadło zegara
dziurawi ciszę
telefon milczy

układa do niego
następny list —
najpiękniej jak tylko potrafi
matka

FEROMONY

nie pytał
o imię
lata
myśli

nie pytała
skąd przyszedł
jak długo zostanie
czy wierzy w szczęście

uśmiech
mocny uścisk dłoni
i długa droga przed nimi

* * *

kiedy inni biegną
pomiędzy kroplami deszczu
pomiędzy falami wiatru
my — idziemy powoli
krok za krokiem
smakujemy czas

* * *

być tu czy tam
byle razem

osobno
to jak z dyptyku
wyjęte skrzydło

niedopełnione piękno

ZAPROSZENIE

daj się namówić
na mały kieliszek
czerwonego wina

na ciszę pomiędzy
moim i twoim
tak

niech odpoczną słowa
po dniu

* * *

z uchylonych drzwi łazienki
ślady mokrych stóp wstępują
w mrok sypialni
przyglądam się jego twarzy
i wilgotnieją moje wargi
nasze dłonie rozgrzane
do absurdu
w gotowości tulenia

* * *

w zapach poduszki
wpleciona kolorowa
nutka snu
podnoszę powieki

z kuchni dobiega
„Zawitaj Ranna Jutrzenko”
dołączam się
nucąc cichutko

TWÓJ POCAŁUNEK

na pastelowych ścianach pokoju
roztańczone nasze włosy
nic ich nie zatrzyma
ani twarze przodków na fotografiach
ani kwiaty w wazonie
na świeżo pomalowanym płótnie

MINIATURKI EROTYCZNE

I

uśpiony melodią wiatru
śnisz sen o latawcu
z mojej sukienki

II

ostatnim pocałunkiem
odsłaniam nagość twarzy

III

zbliz się do mnie

pozwól dłoniom
uśpić czujność
zabawmy się
w brak odpowiedzialności

PORANNE ODSŁANIANIE FIRANEK

przyłapałam cię
jak chowasz
uśmiech w poduszce
a potem tulisz się
do niej

moja zazdrość
wyrwie cię ze snu

* * *

kołyszemy do snu słowa
nic nie zakłóci uczuć

nocami piszemy poematy
niech po nas zostaną ślady

a z nami następni szczęśliwcy

OCZEKIWANIE

ptak złamanym skrzydłem potrącił
rozległo się głośnie krza [przechodnia

rozległo się głośnie krza

pijana noc zgubiła dom

kobieta nerwowo wyciera szkła okularów
sama pije herbatę — na dnie listek piołunu

* * *

wypalili się

smużka dymu
nad popielniczką
na dnie niedopałek
jeden z resztkami pomadki

tyle zostało po miłości
nie słuchali ostrzeżeń
o szkodliwości palenia

WYŚCIG SZCZURÓW

Pani Oli

pożyczasz z przyszłości

teraźniejszość ci nie wystarcza

zastawiasz
zapach kwiatów
śpiew ptaków
obraz świata

mówisz — na to nie mam czasu

czas jak odsetki
pracuje na twoją niekorzyść

wyhamuj — zanim ogłosisz bankructwo

ULICA CZARCIA

tam gdzie schodów zabrakło do nieba
gdzie się anioł z diabłem spotyka
jest ulica piekielną ma nazwę
a na rogu ulicy dziewczyna
włosami czarnymi jak wrona
okrywa nagie ramiona
przypomina postać z krzyża zdjętą

dziś grzesznica
jutro może święta

TA MŁODOŚĆ

trzask drzwi w windzie
krótka kurwa

ona mówi bądź cicho
on odpierdol się

urywane słowa
śmiech jak paznokciem po szybie

zimne schody między
piątym a szóstym

wszystko słyszeć
dobrze że nie widać

bezzadność rozkłada ręce

BLOKOWISKO

na półpiętrze małolaty
za ścianą głucha babcia
rozmawia z Panem Bogiem
na cały regulator
prostokąt sufitu nie zagłusza
miłosnych porachunków sąsiadów
ściana dzieląca pokój od szybu windy
to jedyne miejsce ciszy

MIT O PIĘKNEJ DZIEWCZYNIE

w zadbanych dłoniach
telefon komórkowy

dźwięk dzwonka
różowi jej policzki —
jest śliczna

nagle z ust wylewa się
fala przekleństw
teraz wygląda
jak kobieta
z kiepskim makijażem

JAZDA TRAMWAJEM

dłużej nie wytrzymam
wściekła odkładam książkę
patrzę na chłopaka
siedzącego naprzeciw
jego szklane spojrzenie
nic nie wyraża
młody niewolnik MP3
głową wybębnia
rytm przeboju

jego MP3
jego muzyka
jego głowa

przepraszam
ja wysiadam

TEJ NOCY

zgaszą światło w sypialni
bo i po co ma się świecić
słowa rzucą w ką
jak znoszone obuwie
serca zawieszają na wieszaku
umyć wsuną się do łóżka
ciała ułożą jak najdalej od siebie
zamkną oczy i będą wspominać
ona niespełnione obietnice
on małą rudą z portalu nasza klasa

POKÓJ 21

pokój malowany w białe plamy milczenia
spalona żarówka odrzuciła
jak niechciane dziecko
zakurzony abażur
nie zdążyli posprzątać po miłości
ktoś brutalnie wtargnął
w ich życie

DWIE POŁOWY

ty naga — plaża pusta
ptaki chmury na niebie kołyszą
wiatr wplątany w iluzję

twoje włosy w nieładzie

jego palce przesypują piasek
czas ściga się z czasem

on uparcie szuka
w wyobraźni
w internecie

* * *

gdyby ciebie zabrakło
zamalowałabym podłogi
czarną farbą
nikt by nie chodził
po twoich śladach
potłukłabym filiżanki
jeszcze ciepłe od dotyku ust
nikt by nie mógł z nich pić
a gdyby ktoś spróbował
zająć twoje miejsce
nie zniosłabym!

* * *

słońce
rozpasane
rozgrzane
bezwzględne
wygrywa mecz o wodę
spękane wargi ziemi
pragną ochłody
człowiek dumny z opalenizny
odkręca kran

reklamy zachęcają do
konfekcjonowania wody
na billboardach rysunek
i napis

dać pooddychać rybom

UZALEŻNIONA

zostawia ślad szminki
na oparciu parkowej ławki
złoty strzał
wyostrza jej zmysł postrzegania
niereczywistość
to wznosi się to opada
jak jesienny liść

* * *

gdybym mogła
walnąć cię w pysk
ty niewyparzona
ty paplająca
ty prawdomówna
o gdybym mogła cię
zadrutować lub zakleić
ale wiem:
nie byłabym sobą

CYKL: WIGILIJNE ROZMOWY

MOJA REFLEKSJA

zabierzmy w nowy rok
obraz wigilijnego stołu
nakrytego tradycją

opłatek będzie naszą kartą kredytową
na nadchodzący czas

* * *

nie szukają
podarunków pod choinką
dla nich każdy dzień jest podarunkiem
z pierwszą gwiazdą
zasiadają do kolacji
połamią się opłatkiem
zanucą stare kolędy
mróz pomaluje okna
w Anioły ich dzieciństwa

* * *

opłatek miodem smarowany
skleja usta
tak trudno wypowiedzieć życzenia
nie chcą
nie pogodzili się
nie potrafią

stygnie barszcz
karp czeka

LAS

podziwiam jak rośnie
w listopadzie przypomina
dom spokojnej jesieni

kto zechce go odwiedzić?

* * *

ileż w tobie złotoszarej tęsknoty
powolne przemijanie
masz wypisane na twarzy

mróz zetnie jesienne liście
przygotuje miejsce
na nowe co się urodzi
wiosną i latem znów
będzie dojrzewać aż
na powrót wypełni się
złotoszarą tęsknotą

LISTOPAD

Pamięci męża Kazimierza

nie uśmiechasz się
jesiennie
nie podnosisz
kołnierza palta

nie masz problemów
a ja mam:

jakie chryzantemy
kupić dla Ciebie?
sztucznych — nie lubiłeś
świeże szybko zwiędną

KIEDYŚ

przyjdzie czas
święty Piotr
kluczem zgrzytnie
wskaże kierunek

cienie tych co
przyszli przed nami
witać nas będą
światłem miłości

i nic nam nie będzie potrzebne
nic!

* * *

mruży oczy
żółtozielone języki
liżą jej biodra
dłonie szukają jego twarzy

od Grodzkiej wieje wiatr
chmura przesłania słońce
blednie zaułek
jej suknia jak
zmierch

* * *

w upalne dni
Anioły nie wytrzymują:
odpinają skrzydła
zrzucają sukienki
nagie i bose tańczą
na płycie Rynku

tylko hejnalista
Mickiewicz i ja
wiemy o tym

CYKL: LETNIE OBRAZKI

* * *

lato wspina się na palcach
podgląda jesień, która rodzi
złote jabłka

* * *

objęci ramionami
od stóp wrosłych w ziemię
po ostatnią zieleń paznokci
dotykają nieba

miłość rozkwita wiosną
ona płucze włosy
w stawie i patrzy
na jego twarz rozkołysaną
wiatrem na powierzchni wody
i tak trwają
na maleńkim skrawku ziemi
stworzeni dla siebie
i dla cienia w którym można
odpocząć

DOLINKA KOBYLAŃSKA

pomiędzy skałami
opowiadasz naszą miłość
a ja maluję ją zapachem polnych kwiatów

inni uprawiają wspinaczkę
po stromych ścianach
a my szczęśliwi stoimy na ziemi
zdobywcy najwyższego szczytu

ZWIEDZANIE KLASZTORU W TYŃCU

idziemy wzgórzem w stronę
Opactwa Benedyktynów
dziesięć wieków ludzkiej pracy
dla nas i następnych pokoleń
dzieci jak mrówki wspinają się
po ojcowskich śladach
może któreś z nich przyjdzie tu
za parę lat w poszukiwaniu Boga
i zostanie

gotyckie krużganki
renesansowa polichromia

całe to piękno skłania nas do refleksji
kamienne ławki zachęcają do odpoczynku

kiedy wszystko znajdzie swoje miejsce
kiedy zapisze się w naszej pamięci
wyjdziemy przez furtę klasztoru
zamykając za sobą przeszłość

* * *

Siostrze — Ewie

ściany pokoju babci Ewy
zdobią wnuki
od urodzenia wdrapywały się w ramki
by w nich pozostać

przy każdej wizycie
patrzą na siebie z podziwem
jak bardzo wyrosły

CZAS

nie było zegarów
czas płynął jak oddech
miarowo
rodziły się kamienie
umierali ludzie

mijały wieki ktoś mądry
wymyślił zegar
nazwał czas po imieniu
przyspieszył bicie serca

* * *

kurczą się nasze cienie
w słoneczne popołudnie
wsparci o siebie
zmierzamy ku zachodowi
wzrok mój — twój
szuka czasu przeszłego
a on oddala się od nas
bez zgody
bez pożegnania

UŚMIECH WNUCZKI

zastanawiam się
patrząc na jej
uśmiechniętą buzię

ile pokoleń pracowało
na ten uśmiech
a ile jest w niej
jej samej?

ZAMKI NAD LOARĄ

w czytelni chłód przewracanych kartek
dłońmi Katarzyny Medycejskiej

za oknem rzeka Cher
na ścianach obrazy:
święci wśród bogactw
średniowiecznych piękności

schody prowadzą do
komnaty Pięciu Królowych
dawno wygasł ogień w kominku

staję przy łożu z baldachimem
moja ciekawość snuje domysły

EROTYK PARYSKI

I

to dla mnie los cię stworzył
z oddechu i marzeń

więc delikatnie dmucham
i chucham na ciebie

i patrzę jak przybierasz kształt
bańki mydlanej

jak cię miłość unosi
pod paryskim niebem

II

moje włosy
w nieładzie

twoje włosy
w nieładzie

to zabawa z wiatrem
na moście Sekwany

III

nic nie mów — słuchaj!
Paryż zmawia za nas pacierze

nic nie mów
amen zostawmy na koniec

* * *

w Twoim ogrodzie znoszę
wiatry deszcze i mrozy
czerpię siłę na kolejne dni
z zapałem uczę się radości

to trudne lekcje

SPIS TREŚCI

Lata	5
*** [niebo jak zwykle]	6
*** [w korytarzach myśli]	7
Przeszłe lata	8
Rozczarowanie	9
Zaskoczenie	10
Ostrożność	11
*** [przed wiekami]	12
Awantura	13
*** [nauczyłam się rozmawiać]	14
*** [obgryzanie paznokci]	15
Triduum wielkopostne	16
Dziewiąta wielkanoc	17
Drzewo	18
Maria Magdalena	19
*** [ich dom]	20
*** [stanęła z boku]	21
*** [starość wsiąka]	22
Wózek mojej Mamy	23
W domu Pani X	24
Feromony	25
*** [kiedy inni biegną]	26
*** [być tu czy tam]	27
Zaproszenie	28
*** [z uchylonych drzwi łazienki]	29
*** [w zapach poduszki]	30
Twój pocałunek	31
Miniaturki erotyczne	32
Poranne odśnianie firanek	33

*** [kołyszemy do snu słowa]	34
Oczekiwanie	35
*** [wypalili się]	36
Wyścig szczurów	37
Ulica czarcia	38
Ta młodość	39
Błokowisko	40
Mit o pięknej dziewczynie	41
Jazda tramwajem	42
Tej nocy	43
Pokój 21	44
Dwie połowy	45
*** [gdyby ciebie zabrakło]	46
*** [słońce / rozpasane]	47
Uzależniona	48
*** [gdybym mogła]	49
.	
Cykl: Wigilijne rozmowy	
Moja refleksja	50
*** [nie szukają]	50
*** [opłatek miodem smarowany]	51
.	
Las	52
*** [ileż w tobie złotoszarej tęsknoty]	53
Listopad	54
Kiedys	55
*** [mruży oczy]	56
*** [w upalne dni]	57
.	
Cykl: Letnie obrazki	
*** [lato wspina się na palcach]	58
*** [objęci ramionami]	58

Dolinka Kobylańska	59
Zwiedzanie klasztoru w Tyńcu	59
*** [ściany pokoju babci Ewy]	61
Czas	62
*** [kurczą się nasze cienie]	63
Uśmiech wnuczki	64
Zamki nad Loarą	65
Erotyk paryski	66
*** [w Twoim ogrodzie]	68

Dom Wydawnictw Naukowych
prezentuje

Seria Kroniki Poetyckie:

- Nr 1: Anna Kajtochowa, *Rosa przedświt*
Nr 2: Szczęsny Wroński, *Nie pozwól milczeć sercu*
Nr 3: Danuta Perier-Berska, *Jej skrzydła*
Nr 4: Irena Kaczmarczyk, *Wzejdą wiosną*
Nr 5: Robert Marcinkowski, *Kierunki żeglugi*
Nr 6: Joanna Pociask-Karteczka, *Twarze z gór*
Nr 7: Elżbieta Kuta, *Miejsca do których wracamy*
Nr 8: Alicja Zemanek, *Ogród szczęśliwy*

Tomiki autorskie:

Beata Skulska-Papp, *Drzwi Obiecane*
Kinga Elert, *Z ciszy*
Stanisław Czerniak, *Nagie Że*

